

w oczach innych. Pokora pomaga szybciej powstawać z upadków i nie przejmować się ludzkimi osądami.

Modlitwa wpływa również na inną więź z rodziną. Wspólna modlitwa albo modlitwa w intencji kogoś, kto potrzebuje pomocy, buduje tę więź. Widząc, jak moje dzieci się modlą, jestem spokojna o ich przyszłość.

Czy bez modlitwy mogłabym żyć? Nie wiem. Jednak myślę, że jeżeli ktoś zasmakował rozmowy z Bogiem, to nie będzie chciał z niej zrezygnować. Inaczej pojawi się pustka, samotność, zrezygnowanie, które niszczą. Modlitwa zmienia człowieka.

Józefa

Ból kolan, kręgosłupa, szyi to dolegliwości, które od dłuższego czasu stale towarzyszą mi w życiu. Ktoś bliski, chory na ciele, ale przede wszystkim na duszy, rzucił mnie na kolana. Ktoś, kogo kocham, rani mnie swoim słowem i zachowaniem. To wszystko sprawia, że jedynie uczestnictwo w Eucharystii, modlitwa i adoracja pozwalają mi jakoś funkcjonować w życiu.

Bolą kolana, pieką od łez oczy, a ja wiem, że mogę tylko mówić: *Jezu ufam Tobie, błagam, zajmij się tym, ratuj, Ty wszystko możesz*. Przez wstawiennictwo Matki Bożej zebrzę o miłosierdzie i ratunek dla młodego człowieka, który na moich oczach odchodzi od Boga, niewłaściwie korzysta z życia, niszcząc siebie i bliskich. Naprzykrzam się Panu Bogu i Maryi coraz bardziej. Widzę zmianę w postawie mojego męża, który też zrozumiał, że jesteśmy bezradni i bez interwencji Boga ta sytuacja się nie zmieni. Przez ręce Maryi ciągle zawierzam swoją poranioną rodzinę Bogu słowami: *Niech się stanie Twoja wola*.

Sylwia

PODZIEL SIĘ TYM, CO CIĘ PORUSZYŁO

1. Ile czasu w ciągu dnia poświęcasz Bogu na modlitwie?
2. Czy modlitwa poprzedza twoje działanie w ważnych sprawach?
3. Spróbuj podać przykład, kiedy otrzymałeś na modlitwie światło Ducha Świętego, jak postąpić w trudnej sytuacji.

PROPOZYCJA DLA MAŁŻONKÓW

Spróbujcie znaleźć czas, by spędzić kwadrans sam na sam z Jezusem, adorując Go w Najświętszym Sakramencie. Porozmawiajcie z Nim, tak jak rozmawia się ze swoim najlepszym przyjacielem. Powierzcie Mu swoje troski, radości i plany.

Pomocą mogą być myśli podane przez św. Antoniego Marię Clareta umieszczone w załączniku.

WARTO PRZECZYTAĆ

Ks. T. Dajczer, *Rozważania o wierze*, część III, rozdział 5. „Przykład Chrystusa”, „Pierwszeństwo modlitwy”.

Pierwszeństwo modlitwy

SŁOWO BOŻE

Powiedział im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać: „W pewnym mieście żył sędzia, który Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi. W tym samym mieście żyła wdowa, która przychodziła do niego z prośbą: „Obroń mnie przed moim przeciwnikiem!” przez pewien czas nie chciał; lecz potem rzekł do siebie: „Chociaż Boga się nie boję i z ludźmi się nie liczę, to jednak, ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie przychodziła bez końca i nie zadreślała mnie”

I Pan dodał: „Słuchajcie, co ten niesprawiedliwy sędzia mówi. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie? Powiadam wam, że prędko weźmie ich w obronę. Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Łk 18, 1-8)

Spotkało kogoś z was nieszczęście? Niech się modli! Jest ktoś radośnie usposobiony. Niech śpiewa hymny! Choruje ktoś wśród was? Niech sprowadzi kapłanów Kościoła, by się modlili nad nim i namaścili go olejem w imię Pana. A modlitwa pełna wiary będzie dla chorego ratunkiem i Pan go podźwignie, a jeśli by popełnił grzechy, będą mu odpuszczone. (1 J 5, 13-15)

Zawsze się radujcie, nieustannie się módlcie! W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was. (1 Tes 5, 16-18)

TEKST

Człowiek wierzący stara się zawsze stawiać Boga na pierwszym miejscu i dbać o rozwój swojej osobistej relacji z Nim. Wyrazem tych starań jest modlitwa, którą można nazwać przestrzenią spotkania człowieka z Bogiem, powierzeniem się Jemu i oczekiwaniem na Jego działanie. Święta siostra Faustyna Kowalska w swoim *Dzienniczku* napisała: „Dusza zbroi się przez modlitwę do walki wszelakiej. W jakimkolwiek dusza jest stanie, powinna się modlić. Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy; bo wszelka łaska spływa przez modlitwę” (Dz. 146).

Nasz osobisty kontakt z Bogiem przez modlitwę decyduje o jakości naszego życia, relacji z bliskimi, o wartości i znaczeniu naszej pracy. W małżeństwie i rodzinie ciągle potrzebujemy łaski Bożej: by mądrze kochać, dobrze wychowywać dzieci, by mieć siły i możliwości potrzebne do zaspokojenia potrzeb materialnych najbliższych. Czasami sądzimy, że wszystko zależy głównie od naszej pracy, inwencji i zaangażowania, a jeżeli coś się nie udaje, to musimy

przede wszystkim bardziej się starać, więcej pracować, prosić o protekcję kogoś ważnego. W natłoku zajęć wydaje się nam, że nie ma już czasu na modlitwę. Zapominamy, że przede wszystkim powinniśmy przyjść na audiencję do Kogoś, od Kogo rzeczywiście wszystko zależy, Kto dzierży w swym ręku losy świata i losy każdego z nas. Bóg nieustannie nam towarzyszy, chce zatroszczyć się o nas i naszych bliskich, chce obdarzyć nas swoją mocą w walce ze złem w naszym życiu. Ale czy my tego chcemy i pozwalamy Mu na to? Może dominuje w nas postawa, że wszystko zależy od nas, że poradzimy sobie bez Boga? Wszyscy znamy powiedzenie: „Jak trwoga, to do Boga”. Gdy coś się w naszym życiu bardzo komplikuje, gdy stajemy przed sytuacją, która wydaje się nam bez wyjścia, zwykle dopiero wtedy przypominamy sobie o tym, żeby do Niego wołać. Bardzo dobrze, że tak czynimy. Czy nie lepiej jednak nieustannie starać się powierzać Bogu i Matce Bożej swoje życie, życie współmałżonka, dzieci i tych, których spotykamy na swojej drodze? Troska o relacje małżeńskie, o wychowanie dzieci w wierze powinna się zaczynać od modlitwy. To od niej zależy skuteczność naszych działań. Musimy uświadamiać sobie, że na modlitwie wypraszamy sobie i tym, za których się modlimy łaskę, czyli nadprzyrodzone działanie samego Boga, bez którego nawet nasze największe starania mogą mieć niewielki skutek. Musimy pamiętać, by nasza modlitwa była wytrwała i ufna, ale również pokorna, uwzględniająca to, że Bóg może zadziałać inaczej, niż sobie to wyobrażamy. Bóg jako najtroskliwszy Ojciec wie, co będzie nam najbardziej potrzebne z perspektywy życia wiecznego. Nie da nam czegoś, co przyniosłoby szkodę naszej duszy. Dlatego z pokorą i ufnością przyjmujemy to, co zsyła nam Opatrzność Boża.

Sam Chrystus, Syn Boży, uczy nas postawy, w której modlitwa zajmuje pierwsze miejsce i uprzedza działanie. Przed rozpoczęciem swojej publicznej misji idzie na pustynię, by przez czterdzieści dni modlić się i odpierać pokusy szatana. Później, kiedy był już tak bardzo zajęty nauczaniem, uzdrawianiem, wypędzaniem złych duchów, wstawał wczesnym rankiem, gdy było jeszcze ciemno, by się modlić. Można by sądzić, że Chrystus, ściśle zjednoczony z Bogiem Ojcem, nie potrzebował już modlitwy. On jednak czynił to nawet kosztem snu, dając nam jasny przykład, że działanie, będące wypełnianiem woli Bożej, rodzi się z modlitwy¹.

ŚWIADECTWO

Kiedy byłam małym dzieckiem moja Mama zawsze przypominała mi o modlitwie, zarówno rannej jak i wieczornej. Traktowałam to jak obowiązek i starałam się go wypełniać z posłuszeństwa wobec moich Rodziców. Nie byłam tym jednak zachwycona. Widziałam, jak modlą się moi Rodzice, jednak nie rozumiałam wtedy znaczenia tej modlitwy. Dorastając zaczęłam zmieniać swoje spojrzenie. Modlitwa zaczynała się stawać dla mnie rozmową z Bogiem. Zaczęła

¹ Por. Ks. Tadeusz Dajczer, *Rozważania o wierze*, Cz. III, Rozdz. V. „Przykład Chrystusa”, „Pierwszeństwo modlitwy”.

mi pomagać zgadzać się z tym co Bóg daje. Nie było to takie proste, jednak pewne sytuacje życiowe spowodowały, że zaczęłam potrzebować rozmowy z Kimś. Szczególną sytuacją, która spowodowała, że moja modlitwa stała się rozmową z Bogiem była śmierć mojego Taty. Pojawiło się wtedy wiele pytań, na które potrzebowałam odpowiedzi. Pamiętam sytuację, kiedy mój Brat klęczał z moją Mamą po śmierci Taty i pomagał Jej się modlić. To Ją uratowało. Mimo całego bólu zaufała.

Moja rozmowa z Bogiem pomagała mi przetrwać ten trudny okres życia. W wieku trzynastu lat bardzo trudno jest zrozumieć, że osoby bliskie nie są wieczne, że przychodzi czas ich odchodzenia. Nie wiem jak potoczyłyby się moje dalsze losy, czy byłabym teraz dzisiaj w tym miejscu, gdyby nie modlitwa. Te rozmowy z Bogiem pomagały mi trwać, ufać, buntować się i wracać. Myślę, że modlitwa jest takim zielonym światłem dla Pana Boga, że chcę Jego opieki, chcę aby mi pomagał, że bez Niego nie dam rady żyć. Modlitwa daje mi możliwość zadawania trudnych pytań, stawania wobec Boga z całym bagażem własnych złości i pomaga unieść ten bagaż.

Dla mnie ważna jest modlitwa dziękczynna. Kiedy mogę Mu dziękować nie tylko za wielkie rzeczy, ale szczególnie kiedy pozwala mi dostrzec swoją opiekę na co dzień. Zauważyłam, że modlitwa pomaga mi w innym spojrzeniu na ludzi. Chroni mnie przed nieustannym narzekaniem, pozwala mi na łagodniejsze spojrzenie na moich bliźnich. Kiedyś, będąc nastolatką przeczytałam *Żółty zeszyt* małej Tereski. Z początku nie mogłam jej zrozumieć, a potem mnie zafascynowała. Dla niej rozmowa z Bogiem była rozmową z Przyjacielem, takim, który nie zawiedzie, nie zostawi w potrzebie, który jest zawsze blisko. Mam Przyjaciela – ale bez modlitwy nie jestem w stanie o tym pamiętać. Kiedy zapomnę pomodlić się, to w ciągu dnia pojawia się chaos, zalewa mnie natłok spraw codziennych i nie potrafię na nie spojrzeć z dystansem, nie mam punktu odniesienia, pojawiają się pokusy, z którymi trudno walczyć. Modlitwa jest mi potrzebna, aby się oderwać, patrzeć na wydarzenia dnia codziennego przez pryzmat Miłości Boga do mnie, aby nie poddawać się pokusom.

Modlitwa jest ważna, aby nabierać wrażliwości na różne codzienne sytuacje. Zasnęłam, córka oblała egzamin, w pracy wszyscy mają do mnie pretensje – nie wiem dlaczego i wtedy intensywniej wołam, modlę się, szukam woli Bożej – pytam, co Bóg chce mi powiedzieć przez te sytuacje.

Czy mi daje odpowiedź? – Nie od razu. Nie zawsze. I nie jest to najważniejsze. Dzięki temu, że zaczynam się modlić, przestaję się bać, wiem, że On nade mną czuwa. Rozmowa z Bogiem daje mi poczucie bezpieczeństwa, nie fikcyjne, tylko prawdziwe. Modląc się za osoby, które Pan Bóg powierzył mojej opiece, niejako przerzucam ten obowiązek na Niego, proszę, aby mi pomagał i dawał siły, aby wytrwać. Modlitwa nie zwalnia mnie od obowiązku i trudu pracy, jednak daje mi siły, aby nie zrezygnować, aby się nie bać porażek i upadków. Uczy mnie również pokory. Czy to ważne? Tak, bo pozwala mi nie skupiać się na sobie, nie wywyższać się, bo bardzo trudno jest nieustannie zabiegać o własny wizerunek